Rok III. Tarnów, dnia 29 grudnia 1935 r. Nr. 52.

NASZA SPRAWA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI
DIECEZJI TARNOWSKIEJ



Kolędy — polskie kwiaty.

Żadnych pieśni religijnych tyle się u nas nie śpiewa, co kolęd w okresie świąt Bożego Narodzenia. Żadnych też nie śpiewa się z taką ochotą, siłą i uczuciem. Zna ich po kilkanaście i więcej napamięć niemal każdy Polak, zarówno na wsi, jak i w mieście, mężczyźni i kobiety, pastuszek i uczony. Rozbrzmiewają w skromnych, wiejskich kościółkach i wspaniałych katedrach, w ubogiej chacie i bogatym pałacu, a nawet w salach koncertowych. Nuci je już kilkuletnie dziecko, śpiewa społem cała rodzina, wykrzykuje grupa kolędników, wykonują z całym artyzmem pierwszorzędne chóry. Naprawdę stanowią one najdroższy, najulubieńszy dział naszych pieśni kościelnych.

Dział ten zadziwia już samem swem bogactwem. Żaden naród nie może się poszczycić takim ich zasobem i pięknością. Obejmuje on setki przeróżnych treścią, rozmiarami, nastrojem i artyzmem utworów. Zdumienie budzi pomysłowość, podejście i sposoby przedstawienia tego wspólnego wszystkim tematu, jakim jest cudowne zdarzenie w stajence betlejemskiej. Wyzyskany został w nich każdy najdrobniejszy szczegół, każda wzmianka w opowiadaniu ewangelistów, czy późniejszych legend. To też żadne karty biblji nie są u nas tak dokładnie znane, jak właśnie te, które zapowiadają i opisują Narodzenie Boskiej Dzieciny.

Mimo to niema wśród tych tak licznych pieśni dwóch kolęd do siebie podobnych. Każda odmiennie układa sceny, inne podsuwa obrazy, nowe rysy w nich uwydatnia, w inny sposób je ubarwia i oświetla. Dlatego śpiew ich, czy słuchanie nigdy nie nuży. Wrażenie zawsze jest świeże i miłe.

Na to ich bogactwo i rozmaitość składały się całe wieki. Od czasów, kiedy radosna wieść o żłóbku betlejemskim dotarła do krain nad Wartą i Wisłą, każde pokolenie polskie dorzucało do zbioru kolęd nowe, swoje, dorobek własnej twórczości, najczęściej bezimiennej. Posiadamy też dzisiaj między niemi i takie, co sobie liczą wcale pokaźną liczbę lat, bo ponad 500. Najstarsze bowiem pochodzą aż z 15-go wieku. Dostojne to teksty, noszące na sobie znamię tych dawnych, surowych czasów, oraz chlubiące się uznaniem długiego szeregu pokoleń, którym służyły.

Najobficiej ilość kolęd wzbogacił wiek 17-ty i 18-ty. Z tego też czasu najwięcej się do nas zachowało.

Każdy wiek w właściwy sobie sposób wypowiadał w nich swoją pobożność, swoją miłość i uwielbienie dla Boskiego Dzieciątka i Jego Matki. Stąd w jednych uczucia te są wyrażone prosto, naiwnie, jakby nieśmiało, w innych zbyt poufale i pieszczotliwie, to znów wytwornie i górnie. We wszystkich jednak uczucia te ujmują swą bezpośredniością, szczerością i serdecznością. Każda też kolęda do dziś zachowała tę swą jakgdyby cudowną woń, swoje ciepło, którem rozrzewnia co roku polskie, katolickie serca.

Że się cieszą takiem powszechnem i trwałem uznaniem, że tak przylgnęło do nich nasze uczucie i upodobanie, to sprawia w pewnym stopniu i ta czysta i cicha atmosfera rodzinna, jaka je często owiewa, w jakiej one tak pięknie rozbrzmiewają. Kolędy śpiewa się wszak nietylko podczas nabożeństw, ale również w domu, w długie wieczory zimowe. Nie ze szkoły też i nie z kościoła je znamy, ale od matki, od starszego rodzeństwa każdy się ich nauczył. Dlatego z kolędami jak najściślej łączy się wspomnienie domu rodzinnego, dzieciństwa, jego gorącej wiary, jego jasnej ciszy i uroków.

Niezwykle też głęboki i dobroczynny jest ich wpływ, jaki zawsze wywierają na nasze usposobienie, nasze uczucia i nastroje. Od najwcześniejszych lat kształtują w duszy dziecięcej pierwsze wyobrażenia i pojęcia religijne, budzą i rozwijają w niej najtkliwsze uczucia i zachwyty dla Bożego Dzieciątka i Jego troskliwej Matki, uczą cenić pokorę, ubóstwo i cierpienie. Ta wychowawcza wartość kolęd zaznacza się w tym wieku tem skuteczniej, że układ ich i styl odznacza się nadzwyczajną prostotą, tok ich opowieści jest przejrzysty, obrazy i sceny żywe i barwne. Czepiają się też z łatwością wrażliwej pamięci dzieci, które je najochotniej śpiewają.

Ten dobroczynny wpływ kolęd nie słabnie i w późniejszych latach, lecz równie silnie oddziałowuje na duszę. Śpiew ich wypłasza z niej chłód, mrok, zasępienie, usuwa oschłość i martwotę religijną, a ciepłem, ożywczem swem tchnieniem, niby smuga słonecznego światła, rozpromienia, podnosi i umacnia. I nikt nie może oprzeć się temu napływowi dobroci, łagodności i życzliwości, jaki z sobą one przynoszą. Choćby najbardziej wyschło czyjeś serce, choćby dla Boga i świętości całkiem zobojętniało, na ich dźwięk odczuje dawną, dziecięcą wiarę i miłość, dozna żalu za nią i o powrocie do niej choć przez chwilę pomyśli.

Wspaniałą ozdobą kolęd są ich melodje. Przeważna ich część pochodzi z samorodnej muzyki i przyśpiewek ludowych. Stąd taka u wielu z nich

żywość, skoczność, lekkość. Inne łagodnie, jakby do snu, kołyszą, to znów zawodzą przenikliwie, jakgdyby się żaliły nad ubóstwem stajenki, a nie brak i takich, co z całą powagą i mocą rozgłaszają Dobrą Nowinę.

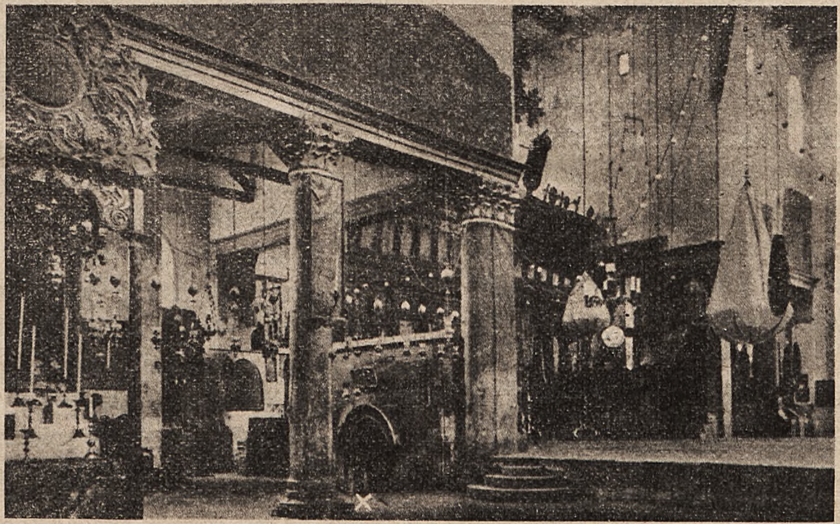
Słowem — kolędy polskie pod każdym względem przedstawiają nieocenioną wartość. Stanowią one przepiękną i bogatą wiązankę prostych, szczerych i żywych religijnych uczuć, zachwytów i uwielbień polskich i katolickich serc, którą naród nasz, niby obfite naręcze świeżych i wonnych kwiatów polnych, z wdzięcznością i miłością składa corocznie u Żłóbka betlejemskiego w dani Najświętszej Dziecinie i Jego Przeczystej Matce.

M. S.

Jak wygląda miejsce narodzenia Zbawiciela?

Bazylika Narodzenia Pańskiego w Betleem — to potężny blok kamienny, zbudowany w roku 326 przez św. Helenę, matkę wielkiego cesarza Konstantyna. Kształty bazyliki zmieniły się dużo w roku 531 za cesarza Justyniana. Najazd perski nie uczynił temu kościołowi dużo szkód, dzięki temu, że freski na ścianach przedstawiały m. in. pokłon Trzech Królów, ubranych w stroje perskie.

Do Groty Narodzenia schodzi się kamiennemi stopniami. Ma ona około 46 mtr. kw. W jednej z nisz znajduje się pod płytą ołtarzową druga, w niej srebrna gwiazda, wpuszczona z napisem w okolu: „Hic de Virgine Jesus Christus natus est", czyli „Tu z Dziewicy Jezus Chrystus się narodził". Trzy kroki od tego miejsca inna znowu nisza, wydrążona w kamieniu, gdzie stał żłóbek. W sąsiedztwie ołtarz Trzech Królów. Z groty tej



Betlejem. Wnętrze bazyliki Narodzenia. — Krzyżykiem oznaczone wejście do groty.

wiodą przejścia do dalszych pomieszczeń podziemnych; pokazują miejsce, gdzie św. Józef miał sen, podczas którego Anioł przestrzegł go przed Herodem i kazał uciekać z Św. Rodziną do Egiptu. Inna znów kapliczka poświęcona jest św. Młodziankom, zabitym przez Heroda.

Do wnętrza bazyliki wiedzie nadzwyczaj niska i ciasna brama, a raczej dźwierze, które — jak tradycja głosi — musiano zmniejszyć, ażeby nie wpuszczać do środka wielbłądów, osłów i innych zwierząt, na co sobie pozwalali nieraz muzułmanie.

Wnętrze bazyliki pięcionawowe. Las wspaniałych filarów monolitowych z różowego marmuru. Pokryte były one kiedyś ślicznemi freskami, jeszcze tu i ówdzie widocznemi. Mury ponad architrawami kryła mozaika i z tej dziś tylko resztki. Absyda nawy centralnej półokrągła, przedzielona greckim ikonostasisem. Całość naprawdę monumentalna.

W samem Betleem pokazują jeszcze Grotę Mleczną Najśw. Marji Panny, w której Matka Boska miała karmić Dzieciątko, oraz domek św. Józefa. Dalej za miastem zwiedza się Pole Pasterzy, na którem słuchali oni anielskiego pienia: „Gloria in excelsis Deo".

U progu nowego roku w rolnictwie.

Źle dziś jest i ciężko. Bieda sroga zagościła nietylko pod strzechę ubogiego wieśniaka, oraz w izbie pozbawionego pracy robotnika, lecz również w domu do niedawna jeszcze zasobnego gospodarza. Bieda zajrzała nawet do dworu i do mieszkania wykształconego inteligenta. Miljony ludzi żyje dziś w udręce. Niedostatek stał się udziałem wielu rodzin polskich. Czarna troska dnia powszedniego wszystkim niemal czoła zasępia, niepewność jutra sen z powiek nam spędza. Jakże się nie troskać, jak się pozbyć dręczących myśli, kiedy naokoło widać jeno upadek i zwątpienie.

Siedem już lat kryzys gnębi rolnictwo. Rok ubiegły pozostawił w pamięci rolnika też smutne wspomnienia. Niewspółmiernie niskie ceny produktów rolnych i zwierzęcych, wielkie niedobory w gospodarstwach, niewypłacalność tysięcy rolników, sekwestry, licytacje, ciągłe zgryzoty, bieda i nędza, a często chłód i głód pod strzechą wiejską, rozprzężenie organizacyj rolniczych — oto smutna spuścizna ubiegłego roku.

Obecnie wkraczamy w nowy rok kalendarzowy. Nie wiemy, jaki będzie. Bądźmy jednak dobrej myśli i nie poddawajmy się rezygnacji i upadkowi na duchu. Bo tak, jak po ciemnem i chmurnem niebie, nastają dni jasne i pogodne, tak samo w życiu wsi musi nastąpić zmiana na lepsze. Świadomość, że od poprawy doli wieśniaków zależny jest rozwój i potęga państwa, już dociera do całego społeczeństwa, a czynniki rządowe coraz częściej to podkreślają. To już jest wiele. Do niedawna bowiem zwracano całą uwagę na przemysł i on cieszył się największem poparciem. Mamy tego dowód w mnogiej liczbie karteli i ich rozpanoszeniu się w kraju. Rolnictwo do pewnego czasu było kopciuszkiem. Mało kto się niem interesował, a tem bardziej mu pomagał. Trzeba przyznać, że nawet w kołach rządowych nie było dostatecznego zrozumienia dla bolączek i potrzeb wsi. To też program naprawy stosunków w rolnictwie nie odpowiadał wymaganiom ciężkiego położenia gospodarstw rolnych. Ostatnio nastąpił zwrot w poglądach na wieś, a opracowane plany polityki gospodarczej pozwalają sądzić, że wkraczamy na drogę poprawy sytuacji gospodarczej drobnego rolnictwa.

Dziś już możemy zauważyć, że w stosunku do kilku miesięcy wstecz nastąpiła wyraźna poprawa. Ceny trzody, bydła, mleka, jaj, masła, poszły wgórę. A to jest decydującem o opłacalności drobnych gospodarstw. Wprawdzie zboże dalej jest niesłychanie tanie, ale to już mniej obchodzi małorolnych, którzy z natury rzeczy często jeszcze chleb dokupują. Dla nich ma większe znaczenie cena drobiu, nabiału, trzody, bydła.

Jak z jednej strony rolnicy pragną i dążą do podniesienia cen rolniczych, tak z drugiej strony domagają się obniżki cen produktów przemysłowych, skartelizowanych. Chodzi bowiem o równowagę cen. Dzisiaj jeszcze wszystko, co rolnik sprzedaje, jest tanie, wszystko, co kupuje, stosunkowo drogie. Na wsi jest ogromny brak gotówki, to też często handluje się wymiennie. Za jajka kupuje się nici, igły, naftę.

Stan ten powoli będzie się zmieniał i jest nadzieja polepszenia się istniejących warunków. Rząd zabrał się ostro do karteli i niektóre produkty przemysłowe już nieco potaniały. Może niewiele, ale i to coś znaczy. Taryfy kolejowe też zostaną zniżone. Spłata prywatnych długów rolniczych została zawieszona na 3 lata. Długi bankowe i kas pożyczkowych ulegną karencji (odroczeniu) na 2 lata. Opłaty miejskie za wjazd do miasta zostały zniesione. Podatek gruntowy, płacony na rzecz samorządu, będzie w połowie zmniejszony. Procenty od długów zniżono.

Przyniesie to ulgę rolnictwu. Jednak walka o przywrócenie opłacalności produkcji rolniczej na tem nie może się skończyć. Ceny rolnicze muszą jeszcze pójść wgórę i dochody gospodarstw rolnych muszą wzrosnąć kosztem także pośredników. Rolnicy sami winni przystąpić do organizacji zbytu na zasadach spółdzielczych. **Zwiększyć spożycie i lepiej się odżywiać na wsi, udoskonalać ciągle i polepszać wytwórczość — oto, co powinno być hasłem rolnictwa w nowym roku.**

A. M.

Na Lecznicę dla dzieci i Żłóbek przy Lecznicy dla dzieci m. Tarnowa złożyli:

1) Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa — 100 zł.

2) Dyrekcja Państw. Fabryki Związków Azotowych w Mościcach na urządzenie „Gwiazdki" dla dzieci — 50 zł.

3) WP. Juljan Pruski, nacz. urzędu poczt. w Wojniczu, zamiast życzeń świątecznych na Lecznicę — 6 zł.

4) WP. Józefowie Berowscy, zamiast wieńca na trumnę dla śp. K. Czernocha, na Żłóbek — 15 zł.

Za złożone ofiary składa podziękowanie

Dr. Stan. Goździewski, dyrektor.

Ewangelja na Niedzielę po Bożem Narodzeniu.

(Łuk. 2). *Onego czasu Józef i Marja, matka Jezusowa, dziwowali się temu, co o Nim mówiono. I błogosławił im Symeon i rzekł do Marji: Oto Ten położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. I duszą Twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione. I była Anna prorokini, córka Fanuelowa z pokolenia Aser. Ta była bardzo podeszła w latach, a siedem lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta wdowa aż do lat osiemdziesięciu i czterech, która nie odchodziła z kościoła, postami i modlitwami służąc we dnie i w nocy. Ta też onej godziny nadszedłszy, wyznawała Panu i opowiadała o Nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według Zakonu izraelskiego, wrócili do Galilei do Nazaretu, miasta swego. A Dziecię rosło i umacniało się, pełne mądrości, a łaska Boża była w Niem.*

Czem będzie dla ciebie to Dziecię?

„Oto Ten położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu" — tak prorokuje o Panu Jezusie starzec Symeon podczas ofiarowania Dzieciątka w świątyni. Jakto? Czy Dziecię Jezus może być dla kogo upadkiem i zgubą? Czyż to nie sprzeczne z mianem Zbawiciela? Czyż On nie przyszedł na świat poto, by ratować i zbawiać? Tak, to Dziecię Boże może być zbawieniem dla wszystkich, ale, niestety, niewszyscy w Nie uwierzą, niewszyscy będą wypełniać Jego przykazania.

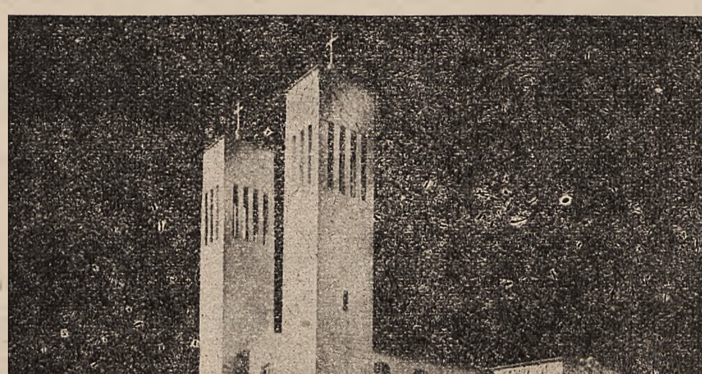
Jezus jest „światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego, ale ciemności jej nie ogarnęły". Ludzie ciemni duchowo, pogrążeni w złości i grzechu, nie chcą przyjąć tego Światła, ani zrozumieć. Przyszedł do własności, bo odkupił wszystkich Krwią Swoją, a swoi Go nie przyjęli. Jak kokosz gromadzi kurczęta pod skrzydła swoje, tak On chce dusze ludzkie skupić pod krzyżem, wzywa, by iść za Nim, ale wielu głosu Jego wcale nie słucha.

Ileż razy i ciebie usiłował ratować, dźwignąć, uszczęśliwić, a nie chciałeś! O, co za straszna rzecz mieć Zbawiciela, a nie być zbawionym, być tak blisko Źródła świętości, a stać się potępionym! Kto dobrowolnie odłącza się od Pana Jezusa i odrzuca Go, sam jest sobie przyczyną potępienia, a Zbawiciel jest dla niego, jak był dla Judasza i Faryzeuszów, tylko sposobnością do „upadku".

Ale to Dziecię jest także przeznaczone na powstanie duchowe, tj. na zbawienie dla tych, co za Niem pójdą. Tak, Syn Człowieczy nie przyszedł gubić, tylko szukać i zbawiać, co było zginęło. Nikt się nie rodzi na zagładę i potępienie, jeno na powstanie i życie wieczne. O, z jakąż radością winienem patrzeć na Zbawiciela, który się zbliża do mnie z taką miłością, by mnie podnieść z upadku! Z jakąż skwapliwością powinienem po rekolekcjach, po spowiedzi św. chwycić się Jego wszechmocnej ręki, która mnie chce wyciągnąć z przepaści grzechu i dać się jej prowadzić, by już nigdy nie zejść na manowce. Już tyle razy powstałem przy Jego pomocy, ale znów, niestety, upadłem w tę samą kałużę grzechu. Kiedyż nareszcie tak powstanę, jak Magdalena, Piotr i tylu Świętych, by już naprawdę nigdy nie upaść!

„I na znak, któremu sprzeciwiać się będą"... Oto zapowiedź wszystkich przeciwności i prześladowań, jakie Chrystus i Jego Kościół cierpieć będą aż do końca wieków. Całe pasmo przeciwności napotyka Zbawiciel w swem życiu. Czyha nań Heród, żydzi chcą Go ukamienować. Nawet wtedy, gdy wisi na krzyżu, obrzucają Go jeszcze obelgami. Cierpi prześladowanie, dopóki przebywa na ziemi, potem jest prześladowany w uczniach swoich. Ale nietylko Jego odwieczni wrogowie: żydostwo, masonerja, bolszewizm wołają dziś: „precz z Nim!", lecz co najboleśniejsze, i swoi, katolicy sprzeciwiają się Mu, jeśli nie słowami, to czynami swemi. I ci zbałamuceni, co buntują się przeciw Ojcu św., czy Biskupowi i zakładają kościoły „narodowe" i ci, co bluźnią Bogu; a dalej ci wszyscy, co w jakikolwiek sposób grzeszą.

A czy twoje życie nie jest sprzeciwem Ewangelji? Trzeba to zbadać, czyniąc obrachunek przy końcu roku. Przynajmniej od tej chwili nie sprzeciwiaj się Zbawcy swemu i postępuj tak, aby to Dziecię Boże, uśmiechające się dziś do ciebie, było ci okazją do powstania, a nie do upadku! **ast.**



Ofiaruj datek na kościół Serca P. Jezusa w Tarnowie

Złożyli:

na kościół Najśw. Serca Pana Jezusa na Grabówce: Prezes Ksawery Bogusz 500 zł., Nauczycielka z Tarnowa 50 zł., N. N. ze Szczepanowa 5 zł.

W drodze do Dzieciątka.

(Ciąg dalszy).

Przed bramą ogrodu stanął bezradny. Krótkie rączki nie sięgały do dzwonka. Nagle opuściła go odwaga i już miał wrócić do domu. Wtem zjawiła się pomoc w osobie Krzysi, córki pana dyrektora, która wróciła z saneczkowania. Poznawszy gościa, zawołała zdziwiona:

— Piotrusiu, co ty tu robisz? Czy do nas idziesz?

Potakująco kiwnął głową.

— No, to ładnie, chodź ze mną.

I ani się spostrzegł, jak był za progiem domu i przy boku wesołej panienki wszedł do pokoju. Grzecznie przywitał się z panią domu, a że właśnie podawano podwieczorek, posadzono go przy stole i dostał filiżankę kawy z bułeczką słodką. Z wielkim apetytem spożył te dary Boże, ale kiedy pani dyrektorowa zwróciła się do niego z zapytaniem, czy go mama posłała i poco przyszedł, opuściła go odwaga naprawdę i przedstawiał widok bardzo nieszczęśliwy. Przerażonym wzrokiem patrzył przed siebie, bo na wypowiedzenie tego, co go tu sprowadziło — brakło mu słów.

Dobra pani, sądząc z zachowania się Piotrusia, że zapomniał zlecenia matki, uśmiechnęła się i rzekła do córki:

— Naturalnie, zapomniał poco przyszedł. Powinnam była zaraz się zapytać.

Ale Krzysia klęczała już przed malcem, zadając mu różne pytania, na które jednak stale odpowiadał przeczącym ruchem głowy. Wstała więc i rzekła:

— Chodźże Piotrusiu, pójdziemy do mamy i zapytamy, czego chce.

Wtedy kurczowo złapał rączkę panienki i zaczął rzewnie płakać.

Uklękła więc znowu pełna współczucia i zapytała:

— Powiedzże mi, mój Piotrusiu, o co płaczesz?

— Bo ona, ona mówiła, żem za mały, że nie ma pieniędzy na pa-papier złoty, ani czasu, na takie g-głupstwa — wyjąkał wśród szlochu.

— Za mały? Na co za mały?

— Na króla i na kolendowanie.

I po tych słowach otwarła się duszyczka Piotrusia i już gładko opowiedział o przeżyciach ostatnich godzin.

Okazało się, że nie pomylił się, szukając w tym domu zrozumienia i pomocy.

— Więc królem chcesz być, a mama nie ma pieniędzy na ubiór królewski! — Czekaj, zrobię z ciebie takiego króla, jakiego jeszcze w J. nie widzieli.

Zabrała go do swego pokoju, pootwierała szafy, szuflady, powyciągała różne pudła i stroiła Piotrusia i kręciła nim na wszystkie strony. Kiedy za chwilę weszła matka panienki, a za nią wsunęła się kucharka, obie z podziwu klasnęły w ręce.

Na środku pokoju stał poważny Piotruś, przyodziany w białą, długą szatę; z ramion spływał czerwony, pluszowy płaszcz, spięty na ramionach świecącemi spinkami. Na szyi miał łańcuch z błyszczących koralików. Piotruś sam czuł, że strój jego jest piękny, ale cóż, dotychczas żadna korona nie zdobiła skroni, a cóż warta król bez korony?

Rozpaczliwym ruchem sięgnął do głowy. Zrozumiała znaczenie tegoż kucharka, bo zawołała:

— O rety, król niema korony!

— Prawda — odrzekła panna Krzysia. — Ale skąd ją weźmiemy? A może ty, Piotrusiu będziesz królem bez korony?

Zamiast odpowiedzi potoczyły się po jego twarzy dwie grube łzy i nowe szlochanie wstrząsnęło małem ciałkiem. Posłano więc po papier złoty, a tymczasem wycięła Krzysia kunsztowną koronę z tektury, którą potem oblepiła przyniesionym złotym papierem i ozdobiła kolorowemi paciorkami. Gdy Piotruś poczuł ciężar tej korony na swojej głowie, był nareszcie zadowolony.

Teraz miała się odbyć generalna próba, czy też Piotruś umie się znaleźć jako król. W tym celu Krzysia zaprowadziła go do przedpokoju i kazała zapukać do pokoju ojca.

Piotruś spełnił polecenie i na głośne „proszę“ przestąpił próg z wielką godnością i powagą. Pan dyrektor siedział przy biurku i pisał. Ale Piotruś znalazł się w kropce. Podszedł i stanął w całym majestacie swej królewskiej dostojności i zaśpiewał wielkim głosem: „Trzej królowie jadą, z królewską paradą, z dalekiej krainy, do Dzieciny“.

Wprawdzie nuta nieco szwankowała, prześlizgnęła się jednak szczęśliwie do końca. Przy pierwszych słowach kolendy odwrócił się dyrektor wielce zdziwiony, ale ubawiony poważną postawą małego śpiewaka i jego strojem, wysłuchał ją spokojnie do końca.

(Dokończenie nastąpi). Es.



J. E. Ks. Biskup Dr Lisowski na święcie „Maryjek" w Gorlicach.

Sto trzydzieści miljonów złotych na świadczenia ubezpieczeń społecznych.

Świadczenia ubezpieczeń społecznych za okres 3 kwartałów b. r. wyniosły (bez Górnego Śląska) 130,953.690 złotych.

Z tytułu ubezpieczenia emerytalnego robotników wypłacono od 1 stycznia do 30 września 1935 r. ogółem 10,865.853 zł. Ilość wypłaconych rent inwalidzkich w tym okresie wynosiła 21.967, wdowich 8.199, sierocych 5.824, starczych 2.998.

We wrześniu b. r. wypłacono w tem ubezpieczeniu 1,295.721 zł.

Świadczenia chorobowe w ciągu trzech kwartałów b. r. wyniosły ogółem 57,783.780 zł., w tem zasiłki chorobowe 7,525.481 zł., opieka lekarska 21,283.212 zł., środki lecznicze i pomocn. 10,830.770 zł., szpitale i zakłady lecznicze 15,042.839 zł., przewozy chorych 2,096.230 zł., profilaktyka 1,005.245 złotych.

Z tytułu świadczeń emerytalnych pracowników umysłowych wypłacono w tym samym okresie 23,896.025 zł. (za wrzesień b. r. 2,852.242 zł.). Przeciętna renta inwalidzka pracownika umysłowego wynosiła w tym okresie 159 zł. miesięcznie, starcza 157 zł., wdowia 98 zł., sieroca 32 zł., ilość zaś rencistów i otrzymujących zaopatrzenia 22.114 zł.

Świadczenia na wypadek braku pracy pracowników umysłowych wyniosły od 1 stycznia do 30 września bież. roku 8,252.785 zł. (we wrześniu b. r. 916.777 zł.). Liczba wypłaconych zasiłków miesięcznych 100.063 (we wrześniu b. r. 11.168).

Na świadczenia w ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu (renty wypadkowe, wdów i sierót) wypłacono 30,155.247 zł. (we wrześniu br. 3,442.717 złotych).

NADESŁANE.

Pogorska Wola. — Ukarane oszczerstwo.

Kilka jednostek, niezadowolonych z powstania silnie zorganizowanej P. A. K., wybudowania domu parafjalnego, a nie ludowego i nowego kościoła, postanowiło za wszelką cenę Ks. Piotra Kołacza, proboszcza miejscowego, jeszcze przed wyborami z parafji się pozbyć. Celowo usunięto sumiennego, dotychczasowego stróża kościelnego, a w jego miejsce dobrano osobę ze swojej kliki. Wówczas to dnia 23 maja br. nieznani sprawcy okradli kościół z kielichów, puszki i monstrancji, dopuszczając się ohydnego świętokradztwa przez rozsypanie konsekrowanych komunikantów po ołtarzu. Po dwóch tygodniach celowo podrzucono zebrane rzeczy w kościele. I teraz to dopiero z wymienionych wyżej powodów rozpuszczono po wsi i okolicy pogłoskę, iż sprawcą ohydnej kradzieży i świętokradztwa jest Ks. Piotr Kołacz, proboszcz miejscowy, spodziewając się, że w ten sposób można będzie zmienić sobie rządcę parafji. Nic też dziwnego, że Ks. Kołacz z polecenia tak władzy duchownej, jak i świeckiej, broniąc swojego honoru i honoru duchowieństwa, sprawę skierował do sądu, żądając przeprowadzenia dowodu prawdy. Sąd grodzki i obwodowy w Tarnowie po przesłuchaniu całego szeregu świadków pod przysięgą, skazał Stanisława Skocza i Jana Michonia, byłego egzekutora, na karę 1 miesiąca aresztu, ogłoszenia wyroku w dziennikach, zwrot kosztów i karę pieniężną. Natomiast Jan Tchoń, sołtys miejscowy i jego żona Agata, bojąc się ciężkiej odpowiedzialności, jako główni sprawcy oszczerczej afery, w dniu 17 września b. r. ugodowo sprawę w sądzie załatwili, płacąc koszty sądowe, odwołując oszczerstwo i przepraszając Ks. Piotra Kołacza w pismach, jak „Nasza Sprawa" i „Głos Narodu", oraz donosząc o tem Najprzew. Kurii Biskupiej w Tarnowie. Zaś Jan Król, dróżnik ze Skrzyszowa i kilku innych oszczerców, nie chcąc dopuścić do rozprawy sądowej, przeprosili wobec sądu honorowego Ks. Piotra Kołacza, miotane oszczerstwa odwołali i złożyli — jako wynagrodzenie — ofiary na kościół.

Komunikat niniejszy podaje się do publicznej wiadomości, celem pouczenia i odstraszenia podobnych oszczerców, których nie brak w obecnych czasach przeciw duchowieństwu ze strony wrogów Kościoła.

Z Nowym Rokiem rozpoczniemy dział pod tytułem: KU NAUCE.

W tym dziale będą przystępnie omawiane różne zagadnienia z techniki, wynalazków i t. d.

Unieważniam zgubioną legitymację Funduszu Pracy Nr. 419, wystawioną przez Magistrat m. Tarnowa na nazwisko: **Mróz Mieczysław, Tarnów, ul. Widok.**

Kalendarz „Naszej Sprawy” na r. 1936

STYCZEŃ

1 Ś. **N. Rok Obrz. P.**
2 C. Makarego op.
3 P. Genowefy p.
4 S. Eugenjusza m.

5 N. po N. R. Telesf. p.
6 P. Trzech Króli
7 W. Lucjana m.
8 Ś. Seweryna op.
9 C. Juljana i Baz. m.
10 P. Jana Dobrego
11 S. Hygina p. m.

12 N. 1 po 3 Kr. Ś. Rodz.
13 P. Leoncjusza b.
14 W. Hilarego b. DK.
15 Ś. Pawła I. p.
16 C. Marcelego p. m.
17 P. Antoniego op.
18 S. Stol. św. Piotra

19 N. 2 po 3 Kr. Im. Jez.
20 P. Sebastjana m.
21 W. Agnieszki p. m.
22 Ś. Wincentego m.
23 C. Rajmunda w.
24 P. Tymoteusza b. m.
25 S. Nawr. ś. Pawła

26 N. 3 po 3 Kr. Polik.
27 P. Jana Złot. b. m.
28 W. Flawjana m.
29 Ś. Franc. Salez. b.
30 C. Martyny p. m.
31 P. Piotra z Nol. w.

LUTY

1 S. Ignacego b. m.

2 N. 4 po 3 Kr. MB. Gr.
3 P. Błażeja b. m.
4 W. Andrzeja Kors. b.
5 Ś. Agaty p. m.
6 C. Tyt. b., Dor. p. m.
7 P. Romualda op.
8 S. Jana de Matha w.

9 N. Staroz. Apol. m.
10 P. Scholastyki p.
11 W. M. B. z Lourdes
12 Ś. 7 Założ. Serwit.
13 C. Grzegorza II. p.
14 P. Walentego m.
15 S. Klaudjusza

16 N. Msp. Juljana m.
17 P. Donata m.
18 W. Symeona bp. m.
19 Ś. Gabina m.
20 C. Leona b.
21 P. Feliksa b.
22 S. Stol. ś. Piotra w A.

23 N. Zap. Piotra D. b.
24 P. Wig. ś. Macieja ap.
25 W. Macieja ap.
26 Ś. Popielec. Cez. m.
27 C. Wiktora m.
28 P. Aleksandra
29 S. Teofila, Romana

MARZEC

1 N. Wstęp. Albina b.
2 P. Lucjusza b.
3 W. Kunegundy ces.
4 Ś. Such. Kazimierza
5 C. Hadrjana m.
6 P. Such. Perp. i Fel.
7 S. Such. Tom. z Ak.

8 N. Sucha. Jana Boż.
9 P. Franciszki Rzym.
10 W. 40 Męczenników
11 Ś. Sofronjusza bp.
12 C. Grzegorza W. p.
13 P. Krystyny p. m.
14 S. Matyldy ces.

15 N. Głucha. Klemensa
16 P. Cyrjaka m.
17 W. Jana Sarkand. m.
18 Ś. Cyryla Jeroz. b.
19 C. Józefa Obl. NMP.
20 P. Archippa m.
21 S. Benedykta op.

22 N. Środop. Oktawj.
23 P. Józefa Oriol. w.
24 W. Gabrjela arch.
25 Ś. Zwiastow. NMP.
26 C. Dyzmasa.
27 P. Jana Damasc.
28 S. Jana Kapistr. w.

29 N. Czarna. Eustazj.
30 P. Kwiryna m.
31 W. Balbiny p.

KWIECIEŃ

1 Ś. Hugona b.
2 C. Franciszka z P.
3 P. MB. Bol. Ryszarda
4 S. Izydora b.

5 N. Palm. Wincentego
6 P. Juljany z Korn. p.
7 W. Saturnina b.
8 Ś. Dionizego b.
9 C. W. Cz. Marji Kl.
10 P. W. Piątek. Ezech.
11 S. W. Sob. Leona p.

12 N. Wielkanoc. Julj.
13 P. Pon. Wielk. Herm.
14 W. Justyna m.
15 Ś. Anastazji p.
16 C. Benedykta
17 P. Aniceta p. m.
18 S. Apolonjusza m.

19 N. Przew. Zenobj.
20 P. Teodora w.
21 W. Anzelma b.
22 Ś. Sotera i Kajusza
23 C. Wojciecha b. m.
24 P. Fidelisa m.
25 S. Marka Ewang.

26 N. 2 po W. MB. D. R.
27 P. Piotra K., Zyty p.
28 W. Pawła od Krz. w.
29 Ś. Piotra z Wer. m.
30 C. Katarzyny z S. m.

MAJ

1 P. Filipa i Jakóba ap.
2 S. Atanazego b.

3 N. 3 po W. NMP. Kr. K. P.
4 P. Znal. ś. † Moniki
5 W. Piusa V. pap.
6 Ś. Jana w Oleju
7 C. Florjana
8 P. Stanisława b. m.
9 S. Grzegorza b.

10 N. 4 po W. Antonina
11 P. Franciszka w.
12 W. Achillesa m.
13 Ś. Roberta Bel. b.
14 C. Bonifacego m.
15 P. Jana w., Zofji
16 S. Andrzeja B. m.

17 N. 5 po W. Paschal.
18 P. Dni † Wenantego
19 W. † Piotra Cel. p.
20 Ś. † Bernardyna w.
21 C. Wnieb. Pańskie
22 P. Heleny p.
23 S. Dezyderjusza b.

24 N. 6 po W. NMP. W.
25 P. Grzegorza VII. p.
26 W. Filipa Nerj. w.
27 Ś. Bedy w.
28 C. Augustyna b.
29 P. Marji Magd. p.
30 S. Wig. Feliksa p.

31 N. Zesłanie Ducha Ś.

CZERWIEC

1 P. Św. Jakóba b.
2 W. Sadoka i T. mm.
3 Ś. Such. Klotyldy p.
4 C. Franc. C.
5 P. Such. Bonifacego
6 S. Such. Norberta b.

7 N. 1 po Św. Trójcy Ś.
8 P. Medarda b.
9 W. Pryma i Felic. m.
10 Ś. Bogumiła b.,
11 C. Boże Ciało
12 P. Jana a S. Fac.
13 S. Antoniego z Pad.

14 N. 2 po Św. Bazyleg.
15 P. Wita m.
16 W. Jana Franc. w.
17 Ś. Adolfa
18 C. Efrema
19 P. Najśw. Serca Jez.
20 S. Sylwerjusza p. m.

21 N. 3 po Św. MB. N. P.
22 P. Paulina b.
23 W. Zenona m.
24 Ś. Nar. Jana Chrz.
25 C. Wilhelma op.
26 P. Jana i Pawła mm.
27 S. Władysława kr.

28 N. 4 po Św. Iren. b.
29 P. Piotra i Pawła ap.
30 W. Emilji m.

LIPIEC

1 Ś. Przen. Krwi P. J.
2 C. Nawiedz. NMP.
3 P. Leona II. pap.
4 S. Teodora b.

5 N. 5 po Św. Anton.
6 P. Dominiki p. m.
7 W. Cyryla i Metodego
8 Ś. Elżbiety król.
9 C. NMP. Król. Pok.
10 P. 7 Braci męcz.
11 S. Piusa I. p. m.

12 N. 6 po Św. Jana op.
13 P. Małgorzaty p. m.
14 W. Bonawentury b.
15 Ś. Henryka ces.
16 C. MB. Szkaplerznej
17 P. Aleksego w.
18 S. Szymona z Lipn.

19 N. 7 po Ś. Winc. a P.
20 P. Czesława w.
21 W. Praksedy p.
22 Ś. Marji Magdaleny
23 C. Apolinarego bp.
24 P. Kingi kr.
25 S. Jakóba ap.

26 N. 8 po Św. Anny
27 P. Pantaleona m.
28 W. Wiktora m.
29 Ś. Marty p.
30 C. Abdona i Senn. m.
31 P. Ignacego z Loyoli

SIERPIEŃ

1 S. Piotra w okow.

2 N. 9 po Św. MB. An.
3 P. Zn. C. św. Szczep.
4 W. Dominika w.
5 Ś. MB. Śnieżnej
6 C. Przem. Pańskie
7 P. Kajetana.
8. S. Cyrjaka m.

9 N. 10 po Ś. Jana V.
10 P. Wawrzyńca m.
11 W. Zuzanny p.
12 Ś. Klary p.
13 C. Hipol. i Kasj. mm.
14 P. Wig. Euzebjusza
15 S. Wniebowz. NMP.

16 N. 11 po Ś. Joachima
17 P. Jacka Odrow. w.
18 W. Agapita m.
19 Ś. Jana Eudes w.
20 C. Bernarda op.
21 P. Joanny Fr. de Ch.
22 S. Tymoteusza m.

23 N. 12 po Ś. N. S. NMP
24 P. Bartłomieja ap.
25 W. Ludwika kr.
26 Ś. MB. Częstochow.
27 C. Józefa Kalas.
28 P. Augustyna b.
29 S. Ścięcie ś. J. Chrz.

30 N. 13 po Ś. MB. Poc.
31 P. Rajmunda w.

WRZESIEŃ

1 W. Idziego op.
2 Ś. Stefana króla
3 C. Bronisławy p.
4 P. Rozalji p.
5 S. Wawrzyńca Just.

6 N. 14 po Ś. Zacharj.
7 P. Melchjora m.
8 W. Narodz. NMP.
9 Ś. Piotra Klawera
10 C. Mikołaja z Tol.
11 P. Prota i Jacka m.
12 S. Gwidona

13 N. 15 po Ś. Im. Marji
14 P. Podwyż. † św.
15 W. Nikodema m.
16 Ś. Such. Kornel. m.
17 C. Blizn ś. Fr. Ser.
18 P. Such. Józefa z K.
19 S. Such. Januarego

20 N. 16 po Ś. MB. Bol.
21 P. Mateusza ap.
22 W. Tomasza z Vill. b.
23 Ś. Tekli p. m.
24 C. NMP. Okupu
25 P. Władysława z G.
26 S. 8 Męcz. Kan. TJ.

27 N. 17 po Ś. Kosmy i D.
28 P. Wacława kr.
29 W. Michała archan.
30 Ś. Hieronima w.

PAŹDZIERNIK

1 C. Jana z Dukli
2 P. Aniołów Stróżów
3 S. Teresy od Dz. J.

4 N. 18 po Ś. MB. Róż.
5 P. Placyda m.
6 W. Brunona w.
7 Ś. Justyny p. m.
8 C. Brygidy król.
9 P. Dionizego bp. m.
10 S. Franciszka Borg.

11 N. 19 po Ś. Mac. NMP.
12 P. Maksymiljana b.
13 W. Edwarda kr.
14 Ś. Kaliksta p. m.
15 C. Teresy, Jadwigi
16 P. Gerarda Maj. w.
17 S. Małgorzaty M. Al.

18 N. 20 po Ś. Dzień mis.
19 P. Piotra z Alk. w.
20 W. Jana Kant. w.
21 Ś. Urszuli i Tow. m.
22 C. Korduli p. m.
23 P. Seweryna b.
24 S. Rafała arch.

25 N. 21 po Ś. Chr.-Króla
26 P. Ewarysta p. m.
27 W. Florencjusza m.
28 Ś. Szym. i Tad. ap.
29 C. Narcyza b.
30 P. Alfonsa Rodr.
31 S. Wig. Wolfganga b.

LISTOPAD

1 N. 22 po Ś. WW. ŚŚ.
2 P. Dzień Zaduszny
3 W. Huberta b.
4 Ś. Karola Bor. b.
5 C. Św. Relik., Emer.
6 P. Leonarda w.
7 S. Engelberta b. m.

8 N. 23 po Ś. Klaudj.
9 P. Teodora m.
10 W. Andrzeja z Aw.
11 Ś. Marcina b.
12 C. 5 Braci pol. mm.
13 P. Stanisława Kostki
14 S. Józafata b. m.

15 N. 24 po Ś. Alberta
16 P. MB. Ostrobram.
17 W. Salomei p.
18 Ś. Romana m.
19 C. Elżbiety król.
20 P. Feliksa Walezj.
21 S. Ofiarowanie NMP.

22 N. 25 po Ś. Cecylji
23 P. Klemensa p. m.
24 W. Jana od Krzyża
25 Ś. Katarzyny p. m.
26 C. Jana Berchmansa
27 P. Walerjana b.
28 S. Zdzisławy p.

29 N. 1 Adw. Saturnina
30 P. Andrzeja ap.

GRUDZIEŃ

1 W. Eligjusza b.
2 Ś. Bibjany p. m.
3 C. Franciszka Ksaw.
4 P. Barbary p. m.
5 S. Sabby op.

6 N. 2 Adw. Mikołaja.
7 P. Ambrożego b.
8 W. Niep. Pocz. NMP.
9 Ś. Leok. p., Wal. p.
10 C. NMP. Loretańsk.
11 P. Damazego pap.
12 S. Aleksandra m.

13 N. 3 Adw. Łucji p.
14 P. Spirydjona b.
15 W. Walerjana b.
16 Ś. Such. Euzebjusza
17 C. Łazarza b.
18 P. Such. Ocz. NMP.
19 S. Such. Nemezjusza

20 N. 4 Adw. Teofila m.
21 P. Tomasza ap.
22 W. Zenona b.
23 Ś. Wiktorji p. m.
24 C. Wig. Ad. i Ewy
25 P. Boże Narodzenie
26 S. Szczepana I. m.

27 N. po B. N. Jana ew.
28 P. Młodzianków
29 W. Tomasza b. m.
30 Ś. Eugenjusza b.
31 C. Sylwestra pap.

TARYFA POCZTOWA

Listy zwykłe do 20 g. — 15 gr. miejsc., 25 gr. zamiejsc., oraz do pol. urz. w Gdańsku; od 20—250 g. — 30 gr. miejsc., — 50 gr. zamiejsc.

Karty pocztowe miejsc. 10 gr., zamiejsc. 15 gr.; z zapłaconą odpowiedzią podwójnie.

Druki: do 20 g. — 5 gr.; ponad 20 do 50 g — 10 gr.; 50 do 100 g. — 15 gr.; 100 do 250 g. — 25 gr.; 250 do 500 g. — 50 gr. 500 do 1 kg. — 60 gr.; 1 kg. do 2 kg. 70 gr.

Przekazy do 20 zł. — 20 gr.; 20 do 50 zł. — 40 gr.; 50—100 zł. — 60 gr.; 100—500 zł. — 1 zł.; 500—1000 zł. — 1 zł. 50 gr., 1000—2000 zł. — 1 zł.; 2000—5000 zł. — 3 zł.

Telegramy zwykłe miejscowe: opłata zasadnicza 25 gr. i od wyrazu 5 gr.; zamiejscowe: opłata zasadnicza 25 gr. i od wyrazu 15 gr.

Telegramy pilne zamiejscowe: opłata zasadnicza 25 gr. i 30 gr. od wyrazu.

OPŁATY SKARBOWE

Rachunki do kwoty 20 zł. są wolne od opłaty. Ponad 20—50 zł. — 10 gr., za każde dalsze 50 zł. — 10 gr.

Kwity zasadniczo 25 gr. Do 50 zł. wolne od opłaty.

Świadectwa urzędowe, zasadniczo 5 zł. bez względu na ilość arkuszy. Świadectwa szkolne są wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa zasadniczo 5 zł. W sprawach należących do pierwszej instancji sądu powiatowego, przemysłowego, albo kupieckiego do 100 zł. są wolne od opłaty, ponad 100 zł. — 1 zł.

Podania do państw. władz i instytucyj od pierwszego arkusza 5 zł. Od dalszego arkusza, jakoteż od dalszego załącznika 50 gr. Podania o obniżenie wymiaru podatków, danin i cła przy sumie spornej do 50 zł — wolne od opłaty, przy sumie od 50—100 zł. — 50 gr., przy sumie ponad 100 zł. — 2 zł. Opłata za akt nadania obywatelstwa — 50 zł.

Z DIECEZJI

Zmarli:

Ks. Kan. Marceli Piotrowski, lat 70, proboszcz w Jasieniu.

Ks. Kan. Józef Wirmański, Jubilat, lat 82, proboszcz w Barcicach.

Ks. Stanisław Rodak, lat 45, proboszcz w Wilczyskach. — R. i. p.!

W Trzęsówce, w domu SS. Józefitek, odbyły się 3-dniowe **rekolekcje zamknięte** dla druchen KSMŻ., w których wzięło udział 51 osób z parafij: Kolbuszowa, Cmolas, Ostrowy Tuszowskie i Trzęsówka.

Nauk udzielał Przew. Ks. W. Świder, który — pracując niezmordowanie — podnosił przez wzniosłe nauki dusze do Boga.

Tłumnie zbierała się ludność **Piotrkowic** na nauki misyjne, wygłaszane pięknie i porywająco przez O. Redemptorystę z Tuchowa. Najwięcej utkwiło w pamięci wiernych ostatnie, pożegnalne kazanie i uroczysta procesja wieczorna wśród światła i licznie zgromadzonego ludu. Odrodzeni na duchu parafjanie składają serdeczne podziękowanie Księdzu Kanonikowi za urządzenie tych misyj. F. H.

Przepiękna uroczystość poświęcenia sztandaru KSMŻ. obchodziła parafja **Jasień** w święto Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia. Sztandar poświęcił Przew. Ks. Dziekan Michał Wieliński, a kazanie o znaczeniu sztandaru dla druchen wygłosił Ks. St. Góra. W czasie sumy druchny przystąpiły do Komunji św. i młode serca śpiewały potem z uczuciem: „Królowej swej ja wierność przysięgałam“. Po uroczystych nieszporach ruszył pochód ze sztandarem do Ochronki, gdzie odbyła się akademja. Całość wywarła na obecnych wielkie wrażenie. Druchny KSMŻ. zdobyły nowy sztandar, który — według życzeń prezeski — oby był dla nich zachętą do dalszej pracy w organizacji, nagrodą za dotychczasowe trudy i drogowskazem w życiu.

Trzydniowemi rekolekcjami przygotowały się druchny KSMŻ. **z Łososiny Górnej** na uroczystość Niepokalanego Poczęcia. Rekolekcje uwieńczyła wspólna Komunja św. i potężny śpiew radosnego: Magnificat. Urządziły też druchny w tym dniu piękną akademję ze sztuczką: „Ostatnie Zdrowaś“.

Druchnom, przejętym sprawą katolicką, pracującym gorliwie i z umiłowaniem w swej organizacji, ślemy serdeczne „Szczęść Boże“.

IV. Tydzień Katolicko-Społeczny. Staraniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej odbędzie się w Tarnowie w dniach **od 1 do 6 stycznia 1936 r.** IV. Tydzień Katolicko-Społeczny dla PP. Prezesów Parafjalnej Akcji Katolickiej. Szczegółowe programy IV. Tygodnia otrzymali Przew. Księża Proboszczowie i Prezesi PAK. Opłata za udział w IV. Tygodniu, oraz za mieszkanie i utrzymanie wynosi 10 zł. od osoby. Zgłaszać się należy do Sekretarjatu Diec. Instytutu A. K. w Tarnowie.

Z POLSKI

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 17 grudnia zabierało głos szereg posłów odnośnie do amnestji, ze swojemi propozycjami i poprawkami. Ks. Prałat Dr. Lubelski zgłosił kilka poprawek w związku z amnestją za zwyczajne przestępstwa. Wypowiedział się, żeby amnestją objąć przestępstwa w sprawie głosowań prawno-publicznych i przestępstwa zniesławienia w druku, oraz by ona dotyczyła t. zw. więźniów brzeskich, t. j. Witosa, Kiernika, Bagińskiego i Liebermana. Ks. Poseł Lubelski mówił:

„Ma to nastąpić w imię tego, co powiedział dzisiaj p. min. sprawiedliwości, że siła przebaczenia może działać więcej, niż kara.

Obok kryzysu gospodarczego przeżywamy obecnie kryzys wewnętrzno-polityczny, którego przejawami są: proces brzeski, rozruchy w Małopolsce środkowej, obozy koncentracyjne, abstynencja przy ostatnich wyborach. Musimy dążyć do poprawy tej sytuacji. Rząd rzucił hasło współpracy nad odrodzeniem gospodarczem kraju, ale dokona tego tylko wtedy, gdy będzie miał za sobą wszystkie państwowe twórcze siły. Ale jeżeli ta amnestja nie obejmie tych, którzy kiedyś odegrali poważną rolę w naszem życiu, będzie tylko nowem zaognieniem stosunków wewnętrznych.

Przypomnę tutaj, że sam śp. Marszałek Piłsudski wyraził się z uznaniem w roku 1921 o zasługach Witosa — w ciężkiej chwili dla państwa. (Okrzyki: Ale sam Witos to wszystko przekreślił). Amnestja obejmująca i tych, którzy wyjechali zagranicę, spowoduje znaczne uspokojenie i umożliwi wciągnięcie ich z powrotem do pracy. Znam i ja ich błędy i wady i byłem z nimi w walce, ale w pewnym momencie odegrali oni poważną i dodatnią rolę. (Na sali przerywania, protesty i okrzyki: Witos ma wielkie grzechy na sumieniu).

Wtedy Ks. Poseł: Kto bez winy, niech na nich rzuci kamieniem“.

Potem posłowie zabierali głos. W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki — wśród nich poprawki posła Ks. Lubelskiego.

Po uchwaleniu ustawy o amnestji, Sejm przystąpił do omówienia ustawy o ratyfikacji umowy gospodarczej polsko-niemieckiej,

Na komisji prawniczej Senatu, która rozpatrywała projekt ustawy amnestyjnej, uchwalonej przez Sejm, ujawniła się silna dążność za rozszerzeniem amnestji na emigrantów politycznych. W tym sensie wypowiedzieli się sen. Róg, Petrażycki, Głowacki, przewodniczący komisji prof. Wróblewski, Staniewicz i Dworakowski. Do uchwały jednak nie doszło.

Na czwartkowem posiedzeniu wnioski o rozsze-

rzenie amnestji na emigrantów politycznych — odrzucono.

Ferje świąteczne zaczęły się w szkołach średnich 21 grudnia i będą trwały do 9 stycznia 1936 r.

W procesie o zabójstwo śp. Min. Pierackiego wynika z dalszych zeznań świadków, że O. U. N. zaczęłą pracować w Polsce w roku 1922. Do lat ostatnich organizacja dokonała 196 podpaleń własności polskiej, zdemolowała wiele polskich szkół, sklepów i urzędów pocztowych. Do O. U. N. należała w wielkiej liczbie młodzież akademicka i szkół średnich, przeważnie od 15 do 21 roku życia. Podobno oprócz archiwum Senyka, o którem nieraz wspominaliśmy, jest i archiwum Jarego, które zajęła policja w Berlinie.

Obniżono składki w przymusowem ubezpieczeniu od ognia o 15%. Przeciętna składka na jedną nieruchomość wiejską, wynosząca obecnie 8.10 zł., wyniesie po 15% obniżce 6.9 zł., rata półroczna zaś 3.5 zł. Pozatem Zakład Ubezp. Wzaj. prowadzi akcję umorzeniową, obejmującą składki zaległe do roku 1933 włącznie.

Nowy budżet Ministerstwa W. R. i O. P. przewiduje na rok budżetowy 1936/7 kwotę 340 milj. zł. Nie przyniesie on wielkich zmian. Zostanie, jak w ub. roku 260 gimnazjów państw., 95 seminarjów naucz., tylko szkół powszechnych będzie o 483 więcej i w szkolnictwie zawodow. 120 nowych etatów.

Wspaniały krzyż na szczycie Gewontu w Tatrach stoi już 35 lat. Wzniósł go tam w roku 1900 Ks. Prałat Kazimierz Kaszelewski. W ostatnich dniach odprowadzono jego zwłoki na cmentarz w Zakopanem, dla którego tyle dobrego zdziałał.

Kolejowe bilety abonamentowe na 10 przejazdów zostaną wprowadzone od 1-go stycznia 1936 roku do stacyj, oddalonych od miejsca wyjazdu ponad 100 km. Przy kupnie takiego abonamentu pojedynczy bilet wychodzi 40% taniej. Bilet abonamentowy jest ważny 3 miesiące.



Ks. kan. Franciszek Sonik, proboszcz parafji św. Wojciecha w Kielcach, został mianowany przez Ojca św. Piusa XI. Biskupem sufraganem dla Kielc.

INTERPELACJA.

W Polsce stosunki pomiędzy Kościołem a Państwem układają się naogół poprawnie. Silne jednak zadrażnienie daje się odczuć w szkolnictwie. Otóż **Ks. Prałat Dr. Lubelski,** poseł na Sejm z Tarnowa, **wniósł w dniu 13 b. m. do p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego interpelację,** czyli zapytanie, dotyczące stosunków w szkolnictwie. Oto są braki, na które wskazuje Ks. Prałat Dr. Lubelski:

1) W wielu szkołach zmniejsza się jednostronnie liczbę godzin nauki religji, a nawet znosi się etaty nauczycieli religji. 2) Niektóre inspektoraty szkolne powierzają naukę religji w szkołach nauczycielom, nieposiadającym misji kanonicznej. 3) Wprowadza się w szkołach bez żadnej potrzeby koedukację, czyli wspólną naukę młodzieży męskiej i żeńskiej i to nawet w tej formie, że młodzież siedzi we wspólnych ławkach. 4) W nowych podręcznikach do szkół powszechnych unika się wzmianki o Bogu i religji, lub mówi się o tem niezgodnie z prawdą historyczną, w świetle legend, natomiast wyraża się pochwały dla takich wrogów religji, jak Wolter i Diderot. 5) Zakazuje się lub utrudnia zaprowadzenie w szkołach „Krucjaty Eucharystycznej“. 6) Zakazuje się czytania pism takich, jak „Przewodnik Katolicki“ i „Przegląd Katolicki“, natomiast rozpowszechnia się „Kuźnię Młodych“, zawierającą zdania, niezgodne z nauką i moralnością katolicką, oraz rozmaite dzieła nieodpowiednie dla młodzieży. 7) Robi się trudności nauczycielstwu, które pracuje w Akcji Katolickiej, natomiast udziela się poparcia jednostkom wrogim Kościołowi. 8) W niektórych miejscowościach instruktorzy oświaty pozaszkolnej zakazują nauczycielstwu pod groźbą kar pracy w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży. 9) We Włodzimierzu kazano młodzieży szkolnej pójść na nabożeństwo do cerkwi. 10) Bez porozumienia się z Episkopatem obniża się katechetom należne im na mocy przepisów uposażenia.

Jak widać, chodzi tu o poważne naruszenia Konkordatu i samej Konstytucji, zapewniającej młodzieży szkolnej wychowanie religijne. Mamy nadzieję, że p. Minister wejrzy w te sprawy. Społeczeństwo katolickie powinno także oświadczyć jasno, że nie życzy sobie upośledzenia nauki religji w szkołach.

Prosimy o uregulowanie zaległości za „Naszą Sprawę“.

ZE ŚWIATA

WOJNA WŁOSKO-ABISYŃSKA.

Wspominaliśmy już o tem, że **premjer francuski Laval i angielski minister spraw zagranicznych Hoare** wysunęli propozycję ugodowego zakończenia wojny między Włochami a Abisynją **przez podział tej ostatniej.**

Do wysunięcia tego projektu w przeddzień zamierzonych sankcyj na naftę skłoniły Anglję przedewszystkiem wiadomosci z Egiptu, gdzie powstanie przeciw niej wzrosło poważnie. Obecnie Egipt domaga się wolności i przyjęcia do Ligi Narodów.

W odpowiedzi na ten krzywdzący projekt francusko-angielski **negus zażądał zwołania zgromadzenia Ligi Narodów.** Projekt ten spotkał się też z ostrą krytyką w parlamencie angielskim i francuskim, wystąpiła przeciw niemu i Rosja. W Genewie min. ang. Eden wyrzekł się oficjalnie tych propozycyj angielsko-francuskich. W odpowiedzi **angielski min. spraw zagr. Hoare podał się do dymisji.** Przepowiadają i dymisję premjera Francji, Lavala. Tak spełzł na niczem projekt podziału Abisynji.

Podobno **wojska włoskie rzuciły około 500 bomb na Daggabur** i zniszczyły go prawie doszczętnie. Przyszło też do krwawej potyczki nad rzeką Takazze, gdzie podobno Włosi ponieśli klęskę.

*

Były prezydent Czechosłowacji, Masaryk, podpisał w ostatnim dniu swej władzy amnestję dla więźniów politycznych. W dniu 18 grudnia **wybrano większością głosów na prezydenta Dra Edwarda Benesza,** dotychczasowego min. spraw zagranicznych.

W Niemczech nastąpiły nowe aresztowania wyższych duchownych. Kardynał wrocławski, Ks. Bertram, wniósł protest do kanclerza Hitlera, ale bez skutku.

Grecję nawiedziła wielka powódź, która wyrządziła olbrzymie szkody.



ABISYNJA i jakby ją chciano podzielić. Zachodnią część chcą mieć Włosi i połączyć abisyńskiemi ziemiami swoje kolonje, Erytreę i Somali włoskie. Ziemia z obu stron jedynej obecnej linji kolejowej, łączącej stolicę Addis Abeba z francuskim portem Dżibuti, byłaby strefą wpływów francuskich, a przylegające do angielskiego Sudanu, wschodnie ziemie abisyńskie, byłyby pod opieką Anglji.

W Chinach północnych panują dotkliwe mrozy. W Tientsinie zmarło z powodu zimna 119 osób, a w Pekinie 20.

DZIAŁ KOBIECY

PIERWSZE SWATY.

— Niema większego nieszczęścia nad to, jak dziewczyna bardzo za chłopcami patrzy — mówiła głośno do Gabrysiowej Tomaszowa, niegdyś największa we wsi gospodyni.

Wracały w ten Nowy Rok z kościoła, obie mocno zmarznięte, bo ciężki mróz szczypał złośliwie w nosy i policzki. Ale ochoty do rozmowy im nie brakło.

— Miałam trzy córki — ciągnęła Tomaszowa — to com się ich napilnowała! Alem przecie wszystkie wydała do ludzi.

— Jest i to zmartwienie — zaczęła Gabryśka swoje — kiedy się chłopak żenić nie chce. Po mojego Władka ciągle przysyłają, a on twardy, jak mur.

Władek Gabryś miał wielkie powodzenie we wsi od czasu, kiedy na jednem z wesel zaśpiewał z fantazją:

„Która matka ma córkę, poszukuje zięcia,
Niech się zgłosi do mnie, bo jestem do wzięcia!"

Uśmiechnęły się wtedy domyślnie wszystkie matki, a potem szły do Władka bezskuteczne swaty...

— Prawdę mówicie, Gabryśko. Tak ciężko było ruszyć i mojego Stacha. Ale dziś już go ożenię. Jedziemy w swaty!

— Do kogo?

— Ano do Wyrwałów, do Hanki. Szukam bogatej, bo i Staszek niebiedny. A synową chciałabym mieć, bo już mi się sprzykrzyło. To tak, widzicie, Gabryśko — kończyła Tomaszowa zniżonym głosem — chłopak starszy, ciągle nudzi, a. jak wiecie, do kościoła przestał chodzić, to i kląć umie brzydko Niech sobie żona z nim głowę suszy.

Gabryśka odpowiedziała ze współczuciem:

— Biedniście wy, Tomaszowo, ale nigdy nie mówcie źle na swe dziecko do drugich. Wasze jest, jakie jest. Hanka go ulepszy, bo sama dobra. Żeby tylko się zgodziła na małżeństwo.

Tomaszowa się oburzyła.

— Stach ma taki majątek i Hanka śmiałaby odmówić?

(Dokończenie nastąpi).

Placuszki piernikowe.

Szklankę miodu, szklankę cukru, 4 jaja, dwie szklanki mąki pszennej, trzy szklanki mąki żytniej, razowej, łyżeczka utłuczonych korzeni: anyżu, imbieru, cynamonu i goździków, łyżeczka sody czyszczonej. Zagnieść wszystko razem na twarde ciasto i rozwałkować. Wycinać szklanką placuszki. Piec na posypanych mąką blachach do lekkiego zrumienienia.

Polewa czekoladowa na te placuszki: 15 dkg. cukru, 15 dkg. utartej czekolady i pół szklanki mleka. Zagotować mleko z cukrem, dodać czekoladę i mieszać, aby polewa była gładka.

Gorące pierniki cienko smarować tą polewą (używać pęczka piór lub pendzelka).

Obsychają natychmiast. Przechować w miejscu suchem w słojach szklannych lub blaszankach od biszkoptów.

ROZMAITOŚCI

Najdzielniejszą kobietą na froncie abisyńskim jest pani Halte-Hikael-Weyzero Asugudite, która walczy pod dowództwem swego męża na froncie południ. w przebraniu mężczyzny. Ostatnio otrzymała ona najwyższe odznaczenie za męstwo i waleczność.

Obrączkę rozwodową wprowadziły Paryżanki w przeciwieństwie do obrączki ślubnej. Każda rozwódka nakłada platynową obrączkę na mały palec prawej ręki. Pytanie, ile takich obrączek zmieści się na małym palcu.

Wartościowa kura. W Kanadzie zniosła kura z rasy Leghorn w ciągu roku 351 jaj; jaja z drugiego roku zostały sprzedane na chów po cenie 625 franków za sztukę.

Najwięcej mleka rocznie daje krowa rasy holenderskiej, bo przeciętnie 3400 litrów.

Palenie fajki jest niezmiernie szkodliwe dla zębów. Rurka jej powoduje ból zębów, a drażnienie kąta warg przechodzi często w obrzęk. Podczas palenia fajki dostaje się do organizmu większa ilość nikotyny, niż przy używaniu papierosów.

Najwięcej butów w Europie zdzierają Anglicy. Na każdego mieszkańca Anglji wypada rocznie — według statystyki — trzy pary nowego obuwia. Kobiety zużywają na rok sześć par bucików.

Alkohol zdradza... Już przy wypiciu małej ilości pojawia się on w krwi człowieka. Skorzystała z tego policja szwedzka. Wprowadziła badanie krwi kierowców samochodowych i karze ich surowo, jeśli się okaże, że kierowca spowodował swoją nietrzeźwością nieszczęście.

Murzynka sędzią karnym. W Nowym Jorku została ostatnio mianowaną murzynka, p. Hunton Carter, sędzią karnym. Jest to jedyna zresztą kobieta, którą dopuszczono do tego urzędu.

Zawód żebraka dziś najlepiej popłaca. 7 kamienic posiadał jeden angielski żebrak, udający ślepca. W mieście Manchester ma dom wypoczynkowy, w którym przebywa w chwilach wolnych od pracy „zawodowej".

Och te zęby! Każdy tyle się na nie wycierpiał. Oddawna już myśleli ludzie nad tem, jakby je można leczyć i wyrywać bezboleśnie.

Jeden ze znanych archeologów, prof. Saville z uniwersytetu w Columbji, twierdzi, że dentyści Azteków i Tolteków dawali swoim chorym do picia jakieś oszałamiające i usypiające zioła. Kiedy pacjent wpadał w stan, graniczący z uśpieniem, przystępowano do zabiegu. Ta ziołowa narkoza była tem komiczniejsza, że Aztecy i Toltecy lubowali się w sztucznych zębach, zrobionych z jakiegoś błyszczącego kamienia, trzeba więc było tym elegantom usuwać zupełnie zdrowe zęby i ustawiać kamienne perełki. Bez narkozy sprawa ta była oczywiście zbyt bolesna.

Ciekawie leczyli cierpiących na zęby starzy Egipcjanie. Nakładali oni swoim chorym na całą czaszkę gruby, drewniany hełm. Potem walili w ten hełm tak długo, póki pacjent całkowicie ogłuszony nie zemdlał. Dopiero wtedy przystępowali do właściwego zabiegu dentystycznego.

Ostatnio uczony Dr. Leroy Martman tegoż uniwersytetu w Columbji wynalazł podobno taką masę, którą posmarowany ząb przestaje boleć. Dentysta może wiercić w zębie przez 20—60 minut a pacjent zupełnie bólu nie czuje.

GOSPODARSTWO

Zamiast parnika.

Wobec trudności, jakie rolnik ma w dzisiejszych czasach z zakupem pożytecznych nawet narzędzi, nie od rzeczy będzie opisać budowę bardzo prostego aparatu, który z łatwością może zastąpić kosztowny parnik. Składa się on ze zwykłego garnka ze szczelną pokrywą, mogącą pomieścić w sobie 12 do 30 litrów wody. Drugą częścią tego aparatu będzie zwykła beczka drewniana o przekroju około 45 cm., wysoka 65 cm., a mieszcząca około 70 kg. ziemniaków. Do takiej beczki musi być dorobiona pokrywa, a w niej otwór, dający się przykrywać, o przekroju mniej więcej 20 cm., ale nie w środku pokrywy, lecz z boku. Takiż otwór zamykany należy zrobić również w dnie beczki.

Kiedy już taką beczkę mamy gotową, ustawiamy ją blisko pieca kuchennego tak, aby nie zawadzała w robocie i dajemy pod nią podwyższenie z cegieł takiej wysokości, aby wiadro średniej wielkości dało się podstawić. Opisany na początku garnek z wodą umieszcza się na płycie pieca kuchennego i łączy się go zapomocą rury z beczką, napełnioną ziemniakami w następujący sposób: pokrywa garnka musi mieć w środku otwór z wystającą, krótką rurką, o przekroju 18 milimetrów. Dłuższa rura metalowa o tym samym przekroju, przymocowana niedaleko gdzieś przy ścianie, prowadzi do beczki, przechodzi przez otwór w pokrywie i kończy się o 10 cm. nad dnem beczki.

Obie rury łączymy rurką gumową — i aparat gotowy. Cały sekret polega na tem, że gotowana woda w garnku wytwarza parę, która rurą uchodzi do beczki i parzy znajdujące się tam ziemniaki. Ponieważ przy tem parowaniu zbiera się w beczce pewna ilość wody, należy przed wsypaniem ziemniaków do beczki na dno jej położyć ruszt, który chronił będzie ziemniaki od stykania się ze skroploną parą, a która ujdzie szybko przez specjalnie do tego celu zrobiony otworek w dnie beczki — nazewnątrz. Gdy ziemniaki już są uparzone, ściąga się gumową rurkę z pokrywy garnka i odstawia się go na bok, a ziemniaki przez dolne drzwiczki w beczce wyjmuje się do jakiegokolwiek naczynia. Doświadczenie wykazało, że 50 kg. ziemniaków można uparować w przeciągu 40 minut, tj. blisko w 3 kwadransach.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Coraz więcej wywozimy mięsa. W pierwszem półroczu gosp. 1935 r. wywieziono 5 i pół miljona kg. mięsa, w tem smalcu 2 milj. 618 tys. kg., szynek w puszkach, cielęciny, konserw i t. p. W przeliczeniu na sztuki równałoby się to łącznie około 110 tys. sztukom trzody.

Zboża też wiele wywozimy. W czasie od sierpnia do października wywóz zboża wyniósł: żyta 454 tys. centnarów, pszenicy 144 tys. cent., jęczmienia 928 tys. cent., owsa 272 tys. cent., mąki 573 tys. cent., grochu 70 tys. cent. i t. d. Wywóz owsa wzrasta, żyta zaś maleje.

Ceny zboża zwyżkują. Na światowych rynkach zbożowych zaznaczyła się silna zwyżka pszenicy. Pod wpływem cen światowych cena żyta uległa poprawie. Cena jęczmienia wzrosła ostatnio o 5 procent.

Organizacja wywozu trzody do Niemiec. Izby rolnicze i organizacje przystąpiły do wyznaczania punktów spędu dla trzody, przeznaczonej na eksport. Znaczne ilości świń wywożone będą przedewszystkiem z województw północno - wschodnich, a więc z Wileńszczyzny.

Prenumerata w Polsce:

Z przesyłką: Rocznie . . . . . 5·— Zł.
Półrocznie . . . . 3·— Zł.
Cena egzemplarza . . . . . . —·10 Zł.

We Francji z przesyłką: rocznie . 30·— Fr.
półrocznie 15·— Fr.

Ceny ogłoszeń:

1/16 strony	6·— Zł.
1/8 „	12·— „
1/4 „	25·— „
1/2 „	50·— „
Cała strona	100·— „

Inne wymiary według umowy.
Podziękowania po tej samej cenie.
Ostatni termin przyjmowania ogłoszeń wtorek wieczór.

Za ogłoszenia Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Katedralna L. 3. Telefon Nr. 441. — Konto P. K. O. 404.750

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Józef Paciorek. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.